

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/214276,Slawomir-Kalbarczyk-Kazimierz-Bartel-ostatnia-ofiara-zbrodni-na-profesorach-lwow.html>
21.03.2026, 19:38

Sławomir Kalbarczyk: Kazimierz Bartel – ostatnia ofiara zbrodni na profesorach lwowskich

W II RP zmiany na stanowisku szefa rządu dokonywały się często: w ciągu dwudziestu lat jej istnienia na fotelu premiera zasiadło dwudziestu polityków. Aż trudno uwierzyć, że spośród wszystkich premierów RP tylko jeden został zamordowany przez Niemców. Był nim właśnie Kazimierz Bartel.

[Gestapo](#) [Kresy](#) [Nauka](#) [Okupacja niemiecka](#) [Okupacja sowiecka](#) [Zbrodnie niemieckie](#)

03.03



Kazimierz Bartel

Ostatnim wyczynem tego barbarzyństwa jest rozstrzelanie szeregu Polaków z profesorem Bartlem na czele oraz katorga profesorów Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie”

Urodzony 3 marca 1882 r. we Lwowie, działalność polityczną podjął stosunkowo późno. W grudniu 1919 r., wówczas trzydziestosiedmioletni profesor geometrii wykreślnej Politechniki Lwowskiej, wszedł do rządu Leopolda Skulskiego jako minister kolei żelaznych. Kolejnictwem kierował do połowy grudnia 1920 r., a więc w wyjątkowo trudnym czasie, gdy Polska toczyła bój o swoje „być albo nie być” z najazdem ze wschodu. Koleje, o czym mało kto dziś pamięta, odegrały olbrzymią rolę w zwycięstwie nad bolszewikami, ponieważ bardzo sprawnie przerzucały oddziały wojskowe oraz ewakuowały z zagrożonych terenów ludność cywilną, jej mienie i urzędy. Budziło to podziw i uznanie najwyższych władz wojskowych i zagranicznych obserwatorów. Po bitwie warszawskiej kolejarze równie sprawnie włączyli się w reewakuację ludzi i urzędników, którzy chcieli wrócić na odzyskane tereny.

Po odejściu z ministerialnego stanowiska Bartel działał w Związku Strzeleckim i Towarzystwie Straży Kresowej, a w 1922 r. wszedł do sejmu z ramienia PSL „Wyzwolenie”. Ze stronnictwem tym nic go zgoła nie łączyło i jest bardzo prawdopodobne, że zgodził się na kandydowanie z list

„Wyzwolenia” na życzenie Józefa Piłsudskiego, którego zwolennikiem został w 1919 lub 1920 r. Jak wiadomo, partia ta do przewrotu majowego udzielała Marszałkowi praktycznie nieograniczonego poparcia.

Sanacyjny „liberał”

W 1925 r. Bartel rozstał się z „Wyzwoleniem” z powodu różnic programowych i założył niewielką propiłsudczykowską Partię Pracy, ale przed zamachem majowym nie był postacią z pierwszego planu sceny politycznej. Nie mogło być zresztą inaczej, cały bowiem obóz zwolenników Marszałka znajdował się wówczas w głębokiej defensywie. Sytuacja uległa radykalnej zmianie po objęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego, z którego inicjatywy Bartel stanął na czele pierwszego „pomajowego” gabinetu. Przez następne cztery lata kierował – z przerwami – pracami rządu, *gros* swojej energii poświęcając polityce gospodarczej. O tym aspekcie jego działalności niezbyt się dziś pamięta. Zapewne tylko nieliczni znawcy Dwudziestolecia wiedzą o tak „prozaicznych” poczynaniach Bartla, jak walka o tani chleb w Polsce czy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Z biegiem czasu pozycja Bartla, uważanego za czołowego liberała obozu piłsudczykowskiego, stopniowo słabła. Najdobitniej świadczyło o tym powołanie w kwietniu 1929 r. pierwszego rządu „twardej ręki”, nazwanego rządem „pułkowników”, z Kazimierzem Świtalskim na czele. Po obaleniu tego gabinetu przez sejm w grudniu tegoż roku Bartel – z inicjatywy Marszałka – powrócił do władzy, ale na krótko, i właściwie tylko po to, by od „krynóbrnego” parlamentu uzyskać akceptację budżetu. W marcu 1930 r. upadł ostatni (piąty z kolei) kierowany przez niego gabinet. Bartłowski liberalizm („bartłowanie”), polegający na poszukiwaniu jakiegoś *modus vivendi* w stosunkach między rządem a parlamentem, definitywnie odchodził do przeszłości.

Lata trzydzieste Bartel spędził we Lwowie. Dał się w tym czasie poznać jako zdecydowany przeciwnik działań zmierzających do wprowadzenia na polskich uczelniach tzw. getta ławkowego. Ostro reagował na zajścia antysemickie w swym rodzinnym mieście, czym z kolei ściągał na siebie ataki ze strony studentów o orientacji narodowej, którzy obrzucili go jajami, urządzili też happening, polegający na przyniesieniu na Politechnikę świni z napisem „Bartel”, za którą następnie uganiaли się po uczelnianych korytarzach.

W maju 1938 r. powrócił do polityki, wchodząc – z mianowania Prezydenta RP – do senatu, w miejsce zmarłego w poprzednim miesiącu senatora Emila Bobrowskiego. Wielkiej roli jako członek wyższej izby parlamentu nie odegrał, chociaż jego przemówienie z lutego 1939 r., w którym poddawał miazdzącej krytyce stosunki panujące na lwowskich uczelniach – nie tylko zresztą za ekscesy antysemickie, ale także np. za złą organizację studiów – wywołało silny rezonans w kraju.

Rzekomy rozmówca Stalina

Wybuch wojny zastał Bartla we Lwowie, którego postanowił nie opuszczać, uważając, że jego obowiązkiem jest „być z młodzieżą”. Pod rządami sowieckimi nadal kierował katedrą geometrii wykreslonej na miejscowej politechnice, a najważniejszym wydarzeniem z tego okresu był wyjazd w lipcu 1940 r. do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Szkół Wyższych ZSRS.

O wyjeździe tym wiemy bardzo niewiele – najwięcej z relacji, którą sam Bartel opublikował we wrześniu 1940 r. w „Czerwonym Sztandarze”, wydawanej we Lwowie sowieckiej „gadzinówce”.

Wynika z niej, że przyczyną wyjazdu była złożona mu propozycja napisania podręcznika geometrii wykreślnej, co w Moskwie zostało sfinalizowane kontraktem, który Bartel podpisał z wydawnictwem „Sowietskaja Nauka”. W stolicy ZSRS były premier zajmował się wyłącznie zwiedzaniem moskiewskich instytucji naukowych i kulturalnych, takich jak Instytut Architektury czy Galeria Tretiakowska. O żadnych kwestiach politycznych w relacji nie było mowy. Oczywiście, można powiedzieć, że w „Czerwonym Sztandarze” mogła pojawić się jedynie „wygładzona” wersja wizyty w Moskwie. Zapewne tak, że wspomnień żony profesora wynika bowiem, że w hotelu Moskwa, gdzie Bartel mieszkał, nachodzili go funkcjonariusze NKWD, żądając informacji o nastrojach ludności Lwowa. Były premier miał spisać swoje refleksje na ten temat, nie szczędząc przy tym krytyki pod adresem władz sowieckich za prowadzoną przez nie politykę. Tyle wiadomo o przebiegu wizyty w Moskwie od dwóch osób, które wiedziały o niej najwięcej.

Autorzy pozostałych przekazów na ten temat podawali wiadomości sprzeczne, przy czym jako źródło informacji wskazywali z reguły osoby stykające się z prof. Bartlem po powrocie z sowieckiej stolicy. Raz więc – jak wynikało z relacji tych osób – były premier miał twierdzić, że złożono mu propozycję tworzenia rządu pod egidą ZSRS – którą odrzucił; drugim razem – że w Moskwie w ogóle nie były poruszane kwestie polityczne i omawiano jedynie sprawę wydania podręcznika geometrii wykreślnej.

Dodajmy, że zaraz po powrocie profesora ze stolicy ZSRS pojawiły się niebywale wprost liczne doniesienia, że rozmawiał on ze Stalinem czy rządem sowieckim w sprawie powołania prokomunistycznego rządu polskiego, który miał objąć władzę na ziemiach polskich na zachód od Bugu po sowieckim ataku na niemieckiego sojusznika. Jakie były ich źródła – nie udało się ustalić. Autorzy tego typu rewelacji posługiwali się najczęściej enigmatyczną formułą: „nadchodzą wieści” lub „napływały wiadomości”, albo wręcz pisali, że są to niesprawdzone pogłoski.

Oto treść jednego z takich doniesień, telegram wysłany 26 września 1940 r. przez polskiego chargé d'affaires w Bernie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie:

„Ze Lwowa *via* Węgry nadeszły wiadomości o zmianie kursu wobec Polaków: zaprzestano deportacji, wypuszczono aresztowanych. Krąży pogłoska o wezwaniu do Moskwy profesora Bartla i zamiarze tworzenia Czerwonego Rządu. Potwierdzenia tych wiadomości brak”.

O poziomie wiarygodności rozmaitych wiadomości krążących w tym czasie i o pewnym chaosie informacyjnym, który wówczas panował, najlepiej świadczy zapis w „Dziennikach czynności” prezydenta RP na uchodźstwie Władysława Raczkiewicza z 28 lipca 1940 r. Dowiadujemy się z nich, że tego dnia prezydent przyjął ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego oraz polskiego ambasadora w Wielkiej Brytanii Edwarda Raczyńskiego. Poinformowali go o otrzymanej depeszy iskrowej (nie podali skąd), z której wynikało, że III Rzesza i ZSRS zawarły układ:

„[...] w myśl którego Gen[eralne] Gubernatorstwo ma być włączone do okupacji sowieckiej, w związku z czym Sowiety zwróciły się do b[yłego] premiera Bartla, by utworzył rząd i udał się w celu omówienia sprawy do Moskwy. Bartel porozumiał się ze społeczeństwem i odrzucił propozycję”.

Dla dopełnienia obrazu zacytujmy jeszcze fragment meldunku komendanta ZWZ, gen. Stefana Roweckiego „Grota” ze stycznia 1941 r. do Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego, w którym pisał on, że czerwcu-lipcu 1940 r.: „[...] przychodziły wieści ze Lwowa, że tam bolsz[ewicy] organ[izują] rząd z Bartlem”.

[Czytaj artykuł Sławomira Kalbarczyka *Kazimierz Bartel - ostatnia ofiara zbrodni na profesorach lwowskich* na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Dowiedz się więcej:

- [Sławomir Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel \(1882-1941\). Uczony w świecie polityki*](#)
- [Broszura do pobrania: Kazimierz Bartel \(1882-1941\)](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Gestapo, Kresy, Nauka, Okupacja niemiecka, Okupacja sowiecka, Zbrodnie niemieckie

Biografie